



GAWĘDA

Autor: Mateusz Rybka

Temat: Co zobaczyć w świecie – dla wędrowników

Późnym rankiem przybiliśmy do portu. Dął straszliwy wicher, na plaży wystarczyło rozpiąć kurtkę by można było „oprzeć się” na wietrze. Płynęliśmy już od kilku dni, człowiek miał potworną ochotę na puszkę coli i świeży chleb (wierzcie mi świeży chleb to podstawa).

Gdy tylko skończyliśmy porządkować jacht z chłopakami pobiegliśmy na miasto. Właściwie to miasteczko; parę charakterystycznych dla Skandynawii białych domków, muzeum rybołówstwa, bank – naprawdę nie oplota się wymieniać koron w Duńskich bankach nam prowizja zabrała ich połowę, market, drobne sklepiki i oczywiście las.

Krajobraz był wspaniały, szare skały, na których rozbijały się wodne bałwany, aż po horyzont niebiesko – zielonkawa tafla wody burzyła się. Okolice była surowa, ale w jakiś sposób majestatyczna. Do dziś urzeka mnie to surowe piękno północy.

Zwiedzanie nie zajęło nam długo, właściwie nie było, czego oglądać. Na muzeum nie było nas stać. Tylko sklepik samoobsługowy zwrócił trochę więcej uwagi. Warzywa leżały na wózku a obok skarbonka. Całkowicie niepilnowane. Smutna była myśl, że u nas wózek by szybko odjechał a nawet, jeśli nie wózek to skarbonka.

Pod wieczór siedzieliśmy na nadbudówce z wymarzoną colą, kiedy dorwał nas bosman. Trzeba było wyregulować wanty – stalowe liny odciążające maszty. Pech chciał, że do naciągnięcia ostatniej potrzebny był akurat ten klucz, którego na pokładzie brakowało. Więc kapitan wysłał nas z misją pożyczania takiego. Szkoda tylko, że nikt na Zjawie nie wiedział jak po angielsku nazywa się dumny klucz dwudziestka trójka!

Może wydawać się to dziwne, ale to właśnie te poszukiwania klucza są tym, co najlepiej wspominam z tego portu. Architektura, przyroda, sklepy, zagraniczne towary – to wszystko jest do siebie mniej lub bardziej podobne na całym świecie. Naprawdę nie jest to wielka różnica czy napisy na nich są po polsku, angielsku czy duńsku.

Ale ludzie.. Oni nigdy nie są tacy sami, rozmowy z nimi pokazują prawdziwy kraj. W każdym kraju ludzie inaczej myślą, inaczej widzą świat. Mają inne zwyczaje, język, podejście.

Ostatecznie uświadomiłem sobie, że cały sens podróży to rozmowy. Nie ważne czy jest to brat skaut z drugiej półkuli, z którym możemy porozmawiać przez Internet o każdej porze czy stary szkutnik w małym porcie. Ważne żeby nie marnować życia i podróży,



Kurs Przewodnikowski
Kopalnia Diamentów
2015



Zespół Kadry Kształcącej
ZARZEWIE
Hufiec Wrocław

poznać, zrozumieć każdego a już na pewno nie wierzyć stereotypom i nie nienawidzić nikogo.